Nr. 109 Poniedziałek, dnia 22 kwietnia 1929 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Rok III

# HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcji 81-06, Administracji 63-66

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

# Podniosła uroczystość na Zamku

## Uznanie za państwowo-twórczą i owocną pracę 438 kolejarzy i pocztowców — udekorowanych krzyżem zasługi

WARSZAWA, 21. 4. — W dniu dzisiejszym odbyły się w stolicy uroczystości, związane z dekorowaniem krzyżem zasługi 438 kolejarzy i pocztowców, którzy przez szereg lat odznaczyli się pracą dla dobra państwa.

O godz. 9.30 rano w katedrze św. Jana odbyła się msza celebrowana przez biskupa polowego Galla.

Na nabożeństwie obecny był p. Prezydent Mościcki, min. Berner, Kühn i Skladkowski, wyżsi urzędnicy państwowi, przedstawiciele wojskowości, miasta, prasy i t. d.

Po nabożeństwie udano się w pochodzie na plac marsz. Piłsudskiego, gdzie delegacje kolejarzy i pocztowców złożyły wieńce na grobie Nieznanego Żołnierza.

O godz. 12 i pół Min. komunikacji podejmował śniadaniem odznaczonych, a przemawiając do zebranych podkreślił, że dekoracja odbywa się z inicjatywy Prezydenta Rzplitej i wzywał wszystkich do dalszej pracy na tak odpowiedzialnej placówce.

Na przemówienie to odpowiedział najstarszy z udekorowanych 84-letni kolejarz, uczestnik powstania Kmita, zapewniając, że pracownicy wszystkie swe siły oddadzą państwu.

O godz. 3 odznaczeni obecni byli na przedstawieniu galowem w Teatrze Wielkim. O godz. 7 wszyscy przybyli na Zamek i ustawili się w sali asamblowej, na Zamek przybywać zaczęli dygnitarze.

Punktualnie o godz. 8 wszedł na salę p. Prezydent w otoczeniu członków rządu z premjerem Świtalskim na czele i szeregiem dygnitarzy oraz członków domu cywilnego i wojskowego. Do zebranych p. Prezydent wygłosił przemówienie w którem m. in. powiedział:

### Przemówienie P. Prezydenta

Szanowni Panowie. Wielką przyjemność mi sprawia to, że mogę Was tutaj u siebie gościć. Jesteście bowiem tymi, którzy wykazali się pracą twórczą dla Państwa. Cieszy mnie to, że przyszedł czas, kiedy szuka się w Polsce ludzi zasłużonych, celem wyrażenia im uznania za ich państwowo, twórczą i owocną pracę .Sięga się nietylko do wysokich dostojników i dygntarzy, ale do licznych rzesz na stanowiskach mniejszych, mniej widocznych, choć odpowiedzialnych dla państwa.

Chęć docierania do tych właśnie pracowników jest piękna i przyniesie duży pożytek, bo stworzy się w ten sposób atmosferę, która przyczynia się do spotęgowania pracy państwowej. W czasach niewoli musieliśmy walczyć i znaliśmy walkę, tylko mniej mieliśmy natomiast sposobności czcić pracę konstrukcyjną dla naszej ojczyzny.

Dzisiaj uczyć się tego musimy, gdy dzięki wielkiemu wodzowi narodu w wolnej Polsce mają dostęp do kierowniczych stanowisk ludzie, którzy ukochali swój naród, lecz którzy nie ograniczyli się do sfery, w której wyrośli, a którzy w swej kierują się pracy dążeniem do sharmonizowania tych poczynań w myśl wytycznych ustalonych przez wielkiego wodza narodu.

Przyszedł bowiem czas do przeciwstawienia się tym dawnym tendencjom walki, nurtującym może jeszcze w Polsce.

Ongi walka była nakazem, dziś wystarczy do wzniecenia walki temperament, a zapominać nie wolno, że walka niszczy siły twórcze narodu, tak ściśle związane z imieniem Józefa Piłsudskiego.

Miłe mi jest to, że zwracam się do wa licznej rzeszy pracowników kolejowych i pocztowych, zwracam się do tych, którzy dali piękne dowody swych poczynań jedni z pierwszych w młodem państwie, zarówno w ciężkich chwilach wojny, jak w czasie pokoju, osiągając tak wysoki poziom swych prac, że nietylko obywatele ale i zagranicę wprawialiście w podziw.

Dając więc wyraz tych zasług przez nadanie odznaczeń państwowych w przekonaniu iż stanie się to pobudką do dalszej pracy wytężonej i owocnej pracy państwowo-twórczej.

Proszę panów ministrów o udekorowanie zasłużonych.

Po tem przemówieniu zgromadzeni wznieśli na cześć głowy Państwa entuzjastyczne okrzyki. Dekoracji dokonali ministrowie Kühn i Berner. Po akcie dekoracji kolejarze i pocztowcy grupami przeszli do następnej sali, gdzie przedstawieni zostali p. Prezydentowi. Wieczorem odbył się na Zamku raut.

# 10-ta rocznica wyzwolenia Wilna

## Bohaterski czyn żołnierza polskiego

### uczcił uroczyście stary gród kresowy

WILNO, 21. 4. — Uroczystości, związane z X rocznicą wyzwolenia Wilna stały się jednym wielkim aktem żywiołowej wdzięczności za wspaniały czyn żołnierza polskiego, który oswobodził stary gród kresowy z niewoli.

Przybyłych z Warszawy: reprezentanta Prez. Rzplitej gen. Rydza Śmigłego, gen. Dreszera, Zaruskiego i ministrów Prystora i Staniewicza, płk. Beline, witano niezwykle owacyjnie.

O godz. 10.15 w kaplicy Ostro-Bramskiej ks. arcybiskup Jabłrzykowski celebrował uroczyste nabożeństwo, na którem oprócz przybyłej generalicji i obu ministrów obecni byli marsz. Szymański, pułkownik Sławek, poczem przy tłumnym udziale publiczności odbyła się w sali miejskiej uroczysta akademja. Przemówienie okolicznościowe wygłosił prez. Folejowski wzywając obecnych do uczczenia Prez. Mościckiego, Marsz. Piłsudskiego, gen. Żeligowskiego, Rydza Śmigłego i tych bohaterów, którzy walczyli za oswobodzenie Wilna.

WILNO, 21. 4. — Po uroczystej akademji urządzonej w związku z dzisiejszemi uroczystościami udano się na otwarcie zjazdu zw. legjonistów okręgu wileńskiego. Zjazd uchwalił wysłać depeszę z wyrazami hołdu dla Prezydenta Mościckiego i marsz. Piłsudskiego. PAT.

# Nagroda literacka m. Łodzi

## na rok 1929

### została przyznana Zofji Nałkowskiej

W niedzielę o godz. 12-ej w południe odbyło się posiedzenie Komitetu Nagrody Literackiej m. Łodzi na rok 1929, zwołane — w myśl statutu — celem wyboru laureata.

Po zagajeniu obrad przez p. prezydenta Br. Ziemięckiego powołano zostało Prezydjum tegorocznego jury w osobach pp.: prof. dr. J. Kallenbacha, jako przewodniczącego i red. Cz. Gumkowskiego, jako sekretarza.

Po zgłoszeniu i umotywowaniu kandydatur w rezultacie przeprowadzonych głosowań, Komitet postanowił przyznać Nagrodę Literacką m. Łodzi na rok 1929 p. Zofji Nałkowskiej za całokształt jej działalności na polu literatury polskiej.

Wręczenie laureatce dyplomu oraz nagrody odbędzie się — w myśl postanowień statutu — na uroczystem posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 3 maja 1929 r.

# GÓRĄ JEŹDŹCY POLSCY

## 1-sza i 2-ga nagroda w zawodach „Tubie Handicap" w rękach Polaków

NICEA 21. 4. W 3-cim dniu konkursów myśliwskich w zawodach „Tubie - Handicap" por. Starnawski na koniach „Hannibal" i „Redgled" zdobył pierwszą i drugą nagrodę. Rotm. Królikiewicz na „Milordzie" i por. Szosland na „Alim" zdobyli wstęgi honorowe. W konkursie o nagrodę Monte Carlo pierwszą nagrodę zdobyły Włochy, druga przypadła ppłk. Römmlowi na „Doneuse", trzecia por. Rojcewiczowi na „The Hoop" i szósta rtm. Królikiewiczowi na „Dream".

# Niemieckie krętactwo

## Dr. Schacht uzyskał aprobatę rady ministrów

PARYŻ, 21. 4. — Berliński korespondent Havasa donosi, że podróż dr. Schachta do Berlina nie spowodowana została wypadkami czwartkowemi, lecz i naprężeniem na rynku kredytowym Niemiec i sytuacją Banku Rzeszy.

Na dzisiejszem posiedzeniu gabinetu wysłuchano 2-godzinnego sprawozdania dr. Schachta, który zapewnił, że nie stawiał żadnych wniosków natury politycznej.

Rada ministrów bez dyskusji postanowiła zapewnić delegatom niemieckim dotychczasową swobodę w ocenie sytuacji i działaniach.

Dziś wieczorem dr. Schacht wyjeżdża do Paryża. (PAT)

## Skon senatora ks. prałata Józefa Londzina

CIESZYN 21. 4. (tel. wł.). Burmistrz polskiego Cieszyna i senator ks. kanonik Józef Londzin ciężko zaniemógł. Przed 8 dniami skaleczył się przy wycinaniu nagniotka, wskutek czego wywiązało się zakażenie krwi i sędziwego pacjenta musiano przewieźć do szpitala.

Tu lekarze orzekli, że należy amputować nogę do kolana. Pacjent jednakowoż pod żadnym warunkiem nie zgodził się na operację, ze względu na swój poważny wiek, liczy on bowiem 68 lat.

Chorego przewieziono zpowrotem do prywatnego mieszkania. Stan zdrowia ks. senatora Londzina budzi poważne obawy. Przy łóżku jego czuwa kilku lekarzy. Wiadomość o ciężkiej chorobie ks. Londzina wywołała wielkie poruszenie nietylko w Cieszynie, ale w całem województwie śląskiem.

CIESZYN 21. 4. Godz. 21 (tel. wł.). Zmarł tu ks. prałat Józef Londzin, działacz narodowy, senator, burmistrz Cieszyna. (PAT).

# Zagadnienie emigracji

## Wychodźtwo nasze winno być otoczone pieczą Rządu i społeczeństwa

Społeczeństwo nasze w kraju coraz bardziej zaczyna się interesować sprawami emigracji.

Kiedy jeszcze przed paru laty nie zdawano sobie w kraju sprawy z całokształtu zagadnień emigracyjnych, kiedy za czasów naszej niewoli politycznej — rządy okupacyjne Prus, Austrji i Rosji robiły wszelkie wysiłki, aby naród polski z ziemi ojczystej wyzuć i po świecie go rozproszyć, kiedy imę „Polak" nieistniało w języku politycznym świata, a wychodźców naszych traktowano jako Prusaków, Moskali, czy Austrjaków — nie było w owym czasie również odpowiednich warunków do planowego i przemyślanego należycie programu emigracyjnego na ziemiach polskich.

Z chwilą odzyskania niepodległości, Państwo Polskie na jedno z naczelnych zadań prac państwowych postawiło sprawę racjonalnego zorganizowania sprawy emigracji. W tym celu utworzono w Warszawie przy Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej Urząd Emigracyjny, który ma za zadanie przeprowadzać opiekę rządową nad wyjeżdżającymi z kraju wychodźcami, jak również i nad powracającymi do ojczyzny rodakami.

O konieczności i racjonalności istnienia Urzędu Emigracyjnego rozwodzić się nie potrzebujemy. Każdy z Czytelników zdaje sobie doskonale sprawę, że każde nowoczesne państwo zajmuje się racjonalnem regulowaniem swej emigracji.

Polska, z której wyjeżdża rok rocznie przeszło 100 tysięcy na emigrację — szczególnie dbać musi o to, aby obywatel polski udający się na obczyznę nie zatracał łączności z macierzą i ażeby temu obywatelowi na obczyźnie zabezpieczyć możliwie najwięcej uprawnień, oraz troszczyć się, aby emigrant mógł w pełni z tych uprawnień korzystać.

Nie wszystko jednak może w tym względzie należycie wykonać sam Rząd tylko. Ażeby emigracja przynosiła korzyści samemu wychodźtwu, a temsamem i krajowi ojczystemu nie wystarczy, aby tylko ograniczyć się do poprzestania na wyłącznej opiece nad emigracją samych tylko czynników rządowych. Zrozumiałą jest rzeczą, że zasadniczy i ostateczny głos w sprawach kierowania na pewne tereny ma Rząd, inaczej bowiem być nie może, ponieważ tylko władze państwowe mogą decydować o wyborze terenów emigracyjnych i wyjednywać takie względnie inne warunki pracy dla emigranta —to jednak zarówno w interesie społeczeństwa polskiego na emigracji, jak i społeczeństwa polskiego w kraju leży, wspólne społeczeństwa z Rządem interesowanie się tym ważnym problemem jakim jest emigracja.

Że jest tak, a nie inaczej — można łatwo udowodnić. Zjawiskami społecznemi, populacyjnemi (ruchem ludnościowym) i gospodarczemi interesuje się z natury rzeczy w pierwszym rzędzie samo społeczeństwo. Rolą rządów natomiast jest stanie na straży prawidłowego układania się tych interesów. O ile więc wyszedłby naprzykład z czyjejkolwiek strony projekt kierowania emigracji polskiej na pewne tereny, na których wychodźca polski nie będzie się mógł utrzymać i rozwijać z takich czy innych względów, to zarówno Rząd polski, jak i społeczeństwo polskie w jednakim stopniu są zainteresowane, aby ten niefortunny projekt nie był zrealizowany.

Niepodobna będzie jednak mówić o całkowitej współpracy w sprawach emigracyjnych — Rządu ze społeczeństwem dopokąd tak w ośrodkach naszych na wychodźtwie jak i wśród społeczeństwa polskiego w kraju nie nastąpi całkowite zrozumienie doniosłości tej sprawy.

Tak się dzisiaj niefortunnie układa, niestety, że nawet w kwestji zdawałoby się nam wspólnej i niebudzacej żadnych zastrzeżeń dla nikogo, jak łączność emigracji z krajem — niema całkowitego zjednoczenia umysłów ani na emigracji, ani nawet w kraju.

Sądzimy, że mający się odbyć w tym roku (w czasie Powszechnej Wystawy w Poznaniu) zjazd delegatów wychodźczych z różnych terenów — nie ograniczy się jedynie do zwiedzenia samej wystawy poznańskiej, oraz do fundacji ściśle reprezentacyjnych, lecz, że postara się również rozwiązać ten tak ważny problem, jakim jest sprawa łączności wychodztwa z krajem. Po zjeździe delegatów z różnych terenów emigracji polskiej, spodziewać się należy, iż rzuci on most solidny między polską emigracją a jej macierzą. Chodzi mianowicie o to, aby zainteresowania, jakie w kraju w sprawach wychodźczych istnieją, oraz pęd wychodźtwa do utrzymywania z krajem ojczystym łączności — sprowadzić do wspólnego mianowania.

Tym wspólnym mianownikiem być powinna zasada, że o sprawach wychodźtwa — bez wychodźtwa decydować nie podobna.

# Sowiety kupują statki

## Wielkie zamówienia w stoczni Gdańskiej

GDAŃSK 21. 4. Po długich rokowaniach między sowietami, a jedną ze stoczni gdańskich doszło w tych dniach do porozumienia. W tych dniach przybędzie do Gdańska delegacja przedstawicieli państwowego przemysłu sowieckiego, która zamówi budowę pierwszych statków handlowych na stoczni gdańskiej Klawittera. Nowy statek, zamówiony przez Rosję sowiecką kosztować będzie 2.600.000 guldenów i będzie przeznaczony do ruchu na rzece Peczora. Poza tem Rosja sowiecka ma zamówić w Gdańsku jeszcze 6 nowych holowników.

# Zasiewy i zbiory w r. 1928

Na podstawie danych G. U. S. widzimy, iż w roku ubiegłym t. j. 1928-ym, wzięte było pod zasiew żyta — 5 miljonów 340 tys. ha, owsa — 2 milj. 38 tys. ha, pszenicy — 1 miljon 289 tys. ha i jęczmienia — 1 miljon 156 tys. ha.

Zebrano zaś w kwintach: żyta — 61 milj. 102 tys., owsa — 24 milj. 977 tys., pszenicy — 16 milj. 117 tys. i jęczmienia — 15 milj. 272 tys. Najlepsze zbiory z jednego hektara dał jęczmień, bo — 12.2 kwintala, potem pszenica — 12 i pół kw., owies — 12.3 kwintala, a najmniej żyto bo tylko — 11.4 kwintala. Terytorjalnie największą wydajność z hektara — spotykamy w Poznańskiem, gdzie pszenica dała 20 i pół kwin., żyto — 16.3 kwin., jęczmień blisko — 21 kwin. i owies prawie — 19 i pół kwin. Za Poznańskiem idzie Pomorze.

Te cyfry bardzo znacznie odbiegają od norm przyjętych dla całej Polski i wskazują w pierwszym rzędzie na wielkie rezultaty odpowiednio zagospodarowanej roli.

To, co się tyczy zbóż. Inaczej jest z ziemniakami. Przestrzeni zajętej pod uprawę — było w roku 1928 — 2 i pół milj. ha. Zebrano z nich przeszło 276 i pół. milj. kwintali. Przeciętny zaś zbiór z hektara — wynosił 110 kwin. Terytorjalnie zaś najlepiej przedstawia się województwo Tarnopolskie (132 kwintali z hektara), dalej Łódzkie, Poznańskie i Śląskie. Najgorzej zaś województwo Wileńskie (65 kwin. z ha).

# Zabił własną żonę

## strzelając do bandytów

Podejrzany łoskot i hałas usłyszał w nocy właściciel domu w Otwocku, Chil Butliński.

Zaniepokojony chwycił rewolwer i wybiegł na dwór. Za nim wybiegła żona jego, Gitla.

Butlińscy zobaczyli istotnie kilku złodziei, którzy dokonywali podkopu pod dom. Włamywacze, widząc, że są zdemaskowani, porzucili narzędzia i poczęli uciekać.

Butliński dał za niemi szereg strzałów. Wtem rozległ się rozpaczliwy jęk. To Gitla Butlińska trafiona kulą w głowę zwaliła się na ziemię. W kilka minut później życie zakończyła.

Rozpacz Butlińskiego nie ma granic.

— Jak to się stało... Jak to się stało... — powtarza ustawicznie.

Butliński jest właścicielem domu, oprócz tego posiada dużą jatkę rzeźniczą. Właśnie w tych dniach sprzedał większą partję bydła i miał w domu sporo gotówki. Dowiedzieli się o tem złodzieje i uplanowali kradzież.

Nie udało im się to. Butliński ich spłoszył. Z jakże jednak tragicznym wynikiem...

# W szale strzelił do znajomego

## a potem żałował swego czynu

W Szwecji wydarzył się niedawno ciekawy wypadek. Do mieszkania sąsiada, wysłużonego starego żołnierza, przyszedł syn szewca, nazwiskiem Lira. W chwili gdy sąsiad Backlundo wszczął rozmowę z Lirą, tenże cofnął się nagle, strzelił Backlundowi prosto w pierś i począł uciekać. Ranny nie stracił przytomności, zapalił światło i opatrzył sobie ranę. Lira pośpieszył do okna i strzelił po raz wtóry ,druzgocąc Backlundowi rękę.

Policja nie mogła odrazu Liry ująć, napastnik bowiem ukrył się w próżnem mieszkaniu, zaopatrzył się w amunicję i ostrzeliwał przybyłych żandarmów i policjantów. Po wyczerpaniu amunicji zdołano go obezwładnić. Krótko po aresztowaniu powrócił Lira do stanu normalnego. Jak się okazuje, był on zazwyczaj spokojnym człowiekiem i zbrodni dokonać mógł jedynie z powodu jakiegoś szału. Dowiedziawszy się o swoim czynie, okazała wielki żal i był gotów za takie przestępstwo rozstrzelano na miejscu.

# Pożyteczna działalność Związku Młodzieży Ludowej

Związek Młodzieży Ludowej przy ul. Marszałkowskiej 68, który brał żywy udział w uroczystościach imieninowych ku czci Marszałka Piłsudskiego — był po Związku Strzeleckim najsilniejszem Stowarzyszeniem z przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego. W marszu Sulejówek — Warszawa brało udział 10 drużyn męskich (180 osób) i jedna żeńska. Drużyna żeńska wzięła drugą nagrodę Prezesa Rady Miejskiej m. st. Warszawy.

Równocześnie Związek Młodzieży Ludowej urządził trzydniowy kurs dla kierowników przysposobienia rolniczego i wojskowego dla woj. Warszawskiego. Kurs wysłuchało 60 kierowników.

W związku z rozpoczęciem robót polnych Związek Młodzieży Ludowej przystąpił do organizacji konkursów rolniczych pod kontrolą Ministerstwa Rolnictwa i przy fachowej pomocy organizacyj rolniczych. We wszystkich okręgach urządzono kursy dla przodowników zespołów.

Dnia 16 b. m. rodzielono dla okręgu warszawskiego materjał hodowlany w ilości 30 sztuk prosiąt nadesłanych z Pomorza, który rozebrały między siebie zespoły złożone z młodych chłopców, celem hodowania. Obok konkursu hodowli świń prowadzone będą konkursy hodowli kur (zielononóżek), poletka doświadczalne, sady i t. p.

W tej ciężkiej pracy Związek Młodzieży Ludowej, na którego czele stoi prezes Dr. Karol Polakiewicz — liczy na pomoc ze strony społeczeństwa. zwłaszcza samorządów.

# KRONIKA

KWIECIEŃ
22
PONIEDZIAŁEK
Sotera, Teodora

Jutro — Wojciecha

TEATRY:

Teatr Miejski — „Niespodzianka"
Teatr Kameralny — „Miłość bez grosza"
Teatr Popularny — „Wujaszek z Gwadelupy"

CO GRAJĄ W KINACH:

Apollo — „Ojcze" ?
Capitol — „Niezwyciężona fregata".
Casino — „Żywy trup"
Corso — „Szympans - widmo"
Czary — „Branka potępieńców"
Dom Ludowy — „Gdy wiosna życia przemówi"
Era — „Ramona"
Grand-Kino — „Taki jest Paryż"
Luna — „Świat nocy"
Miejskie Kino Oświatowe — „Matka nieznanego żołnierza"
Mimoza — „Książęta na wygnaniu"
Odeon — „W pazurach lamparta"
Palace — „Branka potępieńców"
Resursa — „Moulin Rouge"
Spółdzielnia — „Miłość i łzy Szopena"
Słońce — „Miasto miljona poległych"
Venus — „Wilcze serce"
Victoria — „Panna do wszystkiego"
Wodewil — „Ostatni carowie"
Zachęta — „Spadek Sami Weinsteina"

## Pożar w seminarjum p. Holewickiej

W dniu wczorajszym o godzinie 10.30 centrala straży została zaalarmowana wiadomością o pożarze, jaki wybuchł przy ul. Piotrkowskiej 120 w senatorjum p. Holewickiej.

Wskutek zapalenia się szmat któremi była zapchana dziura od komina, ogień dostał się do łazienki gdzie zajęły się nagromadzone tam stare rzeczy. Na miejsce pożaru przybył II oddział straży pożarnej który ogień umiejscowił w przeciągu 10 minut.

Straty wyrządzone pożarem niewielki

## Samobójstwo bezrobotnej

W dniu wczorajszym o godzinie 11.30 przed południem w mieszkaniu przy ulicy Fajfra 19 30-letnia bezrobotna Helena Krążowicz w celu samobójczym zażyła większej dozy esencji octowej.

Zawezwane pogotowie miejskie, po udzieleniu pierwszej pomocy denatce, przewiozło ją w stanie ciężkim do szpitala miejskiego.

## Pod kołami samochodu

W dniu wczorajszym przed południem obok posesji Nr. 33 przy ul. konstantynowskiej został przejechany przez samochód 7-letni Kazimierz Barski, który uległ zgnieceniu klatki piersiowej i ogólnym ciężkim obrażeniom.

Wezwane pogotowie miejskie po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło oiarę kawalerskiej jazdy samochodowej w stanie bardzo ciężkim do szpitala Anny Marji.

## Cała rodzina zatruta rybami

Onegdaj przy ulicy Pomorskiej 39 w mieszkaniu własnem ulegli zatruciu nieświeżą rybą niejaki Abram Tondowski, lat 33, tragarz i dwaj jego synowie Chaskiel lat 6 i Lajb lat 4.

Wezwane pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy, pozostawiło ofiary wypadku w stanie osłabionym na miejscu.

## Nocne dyżury aptek

Sukc. F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), Ilnickiego i Cymera (Wólczańska 37), Sukc. Leinwebera (Plac Wolności 2) Sukc. J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahana (Aleksandrowska 80).

# Zagadnienie aprowizacji troską obecnego Rządu

Urząd Wojewódzki w Łodzi otrzymał okólnik Ministra Spraw Wewnętrznych, który w porozumieniu z Prezesem Rady Ministrów, zwrócił uwagę powyższym okólnikiem, że Rząd nadal przywiązuje dużą wagę do sprawnego załatwiania zagadnień aprowizacyjnych przez władze administracyjne.

Żądać zatem będzie należytego wykonania pieczy nad tem, aby spożywcy byli odpowiednio, t. j. w dostatecznej ilości i po godziwej cenie, zaopatrywani w artykuły codziennego użytku, traktując te obowiązki, jako jedną z podstawowych zadań administracji ogólnej.

Okólnik zwraca w dalszym ciągu uwagę na wzmożenie sprawności funkcjonowania oddziałów aprowizacyjnych, istniejących przy poszczególnych urzędach wojewódzkich.

W szczególności zwraca uwagę na to, aby referenci aprowizacyjni przeznaczeni byli wyłącznie do załatwiania i opracowynia zagadnień, związanych z akcją aprowizacyjną w kraju, aby udzielana im była właściwa pomoc techniczna, umożliwione dysponowanie literaturą z dziedziny zagadnień gospodarczych ect.

W końcu okólnik podkreśla, że p. Minister Spraw Wewnętizaych bądź osobiście, bądź przez umyślnie delegowanych urzędników zapoznawał się będzie ze sprawnością służby aprowizacyjnej.

# Groźba bezrobocia zawisła nad Łodzią

## Związki robotnicze zwracają się do Rządu o pomoc

Jak się dowiadujemy, w dniu dzisiejszym posłowie robotniczy łódzcy interwenjować będą u p. ministra pracy pułk. Prystora w sprawie bezrobocia w Łodzi i groźby wyrzucenia na bruk 40 tys. ludzi.

Związki zawodowe przygotowały memorjały, w których przedstawiają obecną sytuację ze swego punktu widzenia i wskazują na możliwość wybrnięcia z niej bez krzywdy robotników.

Między innemi związki domagają się od Rządu wyasygnowania większych funduszów na roboty publiczne, by ci z robotników, którzy zostaną zredukowani w fabrykach, mogli pracować przy robotach publicznych, prowadzonych przez samorząd i Rząd.

Niezależnie od tego posłowie łódzcy poruszą sprawę sezonu budowlanego, który zapowiada się beznadziejnie i grozi zwiększeniem ilości bezrobotnych o kilkanaście tysięcy osób, szczególnie, że obecnie wrócą do Łodzi robotnicy, którzy byli zatrudnieni przy Wystawie Powszechnej w Poznaniu.

# ULGI PODATKOWE

## Jakie przedsiębiorstwa mogą z nich korzystać

Jak się dowiadujemy z wiarygodnego źródła Izba Skarbowa w Łodzi na skutek polecenia Ministerstwa Skarbu zezwala zakładom gastronomicznym na nabywanie świadectw przemysłowych III kat. handlowej, zamiast dotychczasowej wyższej kategorji, pod pewnemi warunkami i w tych wypadkach, gdy prócz piwa sprzedają one również moszcz winny i miód pochodzenia krajowego.

Również zezwolono składom aptecznym nabywać w roku 1929 świadectwa przemysłowe III kat. handlowej, o ile ich obrót za rok 1927 nie przewyższał 30.000 zł.

Ponadto w celu poparcia rozwoju akcji ubezpieczeniowej rolników zezwolono okręgowym towarzystwom rolniczym i kółkom rolniczym prowadzić akwizycję ubezpieczeń na podstawie świadectw przemysłowych III kat. handlowej, zarówno za lata poprzednie, jakoteż w roku 1929 r.

# Majstrowie fabryczni w walce o należne im prawa

## Szereg firm nie uznaje majstra za pracownika umysłowego

Onegdaj wieczorem w lokalu przy ul. Żeromskiego 74 odbyło się nadzwyczajne ogólne zebranie wszystkich majstrów fabrycznych w sprawie niestosowania się przemysłowców do ustawy o ubezpieczeniu majsrów fabrycznych, jako pracowników umysłowych.

W dłuższem przemówieniem swem prezes związku oddziału łódzkiego p. Sienkiewicz wyjaśnił zebranym, że w całym szeregu fabryk pracodawcy nie ubezpieczają majstrów fabrycznych jako pracowników umysłowych i jeżeli chodzi o ubezpieczenie na wypadek bezrobocia traktują ich jako robotników fizycznych.

Następnie przy zwalnianiu z pracy majstra nie stosują trzymiesięcznego okresu wymówienia, a przy urlopach udzielają tylko dwutygodniowego urlopu wypoczynkowego, gdy tymczasem ustawa daje prawo majstrom fabrycznym do korzystania z miesięcznego urlopu wypoczynkowego.

Pozatem cały szereg mówców stwierdziło, że pracodawcy przy angażowaniu majstrów fabrycznych żądają złożenia deklaracji przez takowych o rzeczeniu się praw przysługującym pracowników umysłowych.

W wielu też wypadkach pracodawcy potrącają majstrom fabrycznym składki ubezpieczeniowe wstecz za kilka miesięcy gdy tymczasem art. 105 ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych pozwala na potrącenie zaległych stawek wstecz tylko za dwa miesiące.

To samo dzieje się z tak zw. podmajstrzemi, których przemysłowcy wogóle nie chcą ubezpieczać jako pracowników umysłowych i na tem tle powstają ciągłe zatargi między związkiem majstrów a pracodawcami.

Po ożywionej dyskusji zebrani postanowili prowadzić walkę z całą bezwzględnością o należne im prawa i zakomunikować zakładowi ubezpieczeń pracowników umysłowych nazwy wszystkich firm które nie stosują ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych względem majstrów fabrycznych.

Troski i uśmiechy

# Jak mądry papa wynalazł dla swych córek zięciów

Kazimierz Baranowski, ze Skierniewic, hojnie został obdarzony przez naturę, bo aż pięcioma dorodnemi córami. Czas szybko biegł, córy rosły jak sosny. Były piękne a la Venus, niewinne jak Diana i mądre jak Minerwa.

Mimo tych wrodzonych zalet panny Baranowskie nie miały powodzenia. Ale od czego pan Kazimierz ma głowę na karku. Wpadł na pomysł co prawda zbyt ryzykowny, ale niemniej skuteczny.

Oto po naradzie z córuniami puścił wieść po całej wsi, że dostał spadek po bapce z Ameryki, który wynosi 10 tysięcy autentycznych dolarów.

W kilka dni potem pretendenci do rączek Baranowskich wyrastali, jak grzyby po deszczu.

Oszołomione „powodzeniem", panny poczęły jednak przebierać wśród wielbicieli, jak między ulęgałkami, grymasić i odkładać czas ślubu.

Taki stan rzeczy trwał 7 miesięcy, w ciągu których pan Baranowski zdążył pozbyć się 3-ch córeczek.

Upminającym się o posag zięciom mądry teść udzielał a conto... błogosławieństwa, a resztę miało być uregulowane zaraz po Zielonych Świętach.

Gdy jednak oczekiwanie przedłużało się od jednych świąt do drugich, nabrani na kawał chłopkowie poczęli się buntować.

Zwołano więc z nieszczęśliwych zięciów wielką radę wojenną, na której jednogłośnie uchwalono oddać do sądu całą sprawę.

Upłynął przeszło rok czasu i dopiero wczoraj sprawa ta znalazła się na wokandzie sądowej.

Po „przemówieniach" strapionych zięciów, i zeznaniach świadków, dopuszczono do głosu oskarżonego Baranowskiego.

Biedny kmiotek powiada, że do winy się przyznaje, lecz wtedy nie miał innego wyjścia.

Sąd po naradzie biorąc pod uwagę niekaralność Baranowskiego i zachłanność materjalną jego zięciów — oskarżonego uniewinnił.

# TEATR I SZTUKA

TEATR POPULARNY.
Ogrodowa 18.

Dziś i jutro ostatnie dwa przedstawienia „Wujaszka z Gwadelupy", arcywesołej krotochwili w 3 aktach. Ceny od 50 gr. do 1.50 zł.

„Berek Joselewicz".

Przygotowania do wystawienia w czwartek premjery niegranej w Łodzi sztuki na tle historycznem, Zenona Parvlego, „Berek Joselewicz", dobiegają końca pod reżyserją J. Pilarskiego, który jednocześnie wystąpi jako wykonawca roli tytułowej. Resztę obsady tworzą najlepsze siły dramatyczne teatru. Sprzedaż biletów na premjerę i następne przedstawienia już rozpoczęła kasa teatru czynna codziennie od 10 rano do 9 wiecz. bez przerwy.

TEATR W SALI GEYERA.

Przez cały tydzień grana będzie w sali Geyera baśń wschodnia „Ali Baba" w premjerowej obsadzie ról i efektownych dekoracyj.

# Nie od 1 lipca r. b. lecz od 1 stycznia 1930 r. wejdzie w życie nowa ustawa meldunkowa

Jak już w swoim czasie donosiliśmy z dniem 1 lipca miała wejść w życie ustawa o ewidencji i kontroli ludności i co zatem idzie na terenie łodzi miano przystąpić do spisu mieszkańców.

Okazuje się jednak, że ujednostajnienie przepisów meldunkowych, które różnią się w poszczególnych dzielnicach jest nie tak łatwe, przeto rozporządzenie wykonawcze musi w należyty sposób interpretować każdy poszczególny punkt ustawy.

Dotyczy to szczególnie pojęcia stałego zamieszkania, ujętego w ustawie meldunkowej w sposób odrębny od takiegoż terminu, przyjętego w ustawie o obywatelskiej z roku 1920.

Takie podwójne pojmowanie pojęcia stałego zamieszkiwania niewątpliwie wprowadziłoby niepożądany chaos i wymaga szerszego omówienia.

Pozatem nie da się w terminie do dnia 1 lipca przeprowadzić ogólnej rejestracji ludności. To też jak się dowiadujemy nowe przepisy ustawy o ewidencji ruchu ludności będą wprowadzone dopiero z dniem 1 stycznia 1930r.

# Popierajcie wyroby krajowe!!!

# Kto jest autorem biografji Mussoliniego?

Nazwisko brzmi **Sarfatti** i znane jest dobrze od roku także u nas, odkąd ukazał się przekład polski tej popularnej w całej Europie książki. Ale mało kto wie, że jest to nazwisko kobiety, i to kobiety, której losy i twórczość budzą żywe zainteresowanie.

Małgorzata Sarfatti jest Wenecjanką. Pochodzi ze starej patrycjuszowskiej rodziny. Tem dziwniejsze, że potrafiła wywalczyć sobie prawo własnego życia, i to we Włoszech, gdzie więzy tradycji mocniej, niż na północy, krępują indywidualny rozwój kobiety. Ale tym razem indywidualność, na którą złożyły się piękność, talent i wola, była mocniejszą, niż opór otoczenia.

Bunt rozpoczął się wcześnie. Dziewczynka czternastoletnia, nasycona lekturą Byrona i Shelley'a, poznała rosyjskiego emigranta, socjalistę i agitatora, i zapłonęła ciekawością świata nieznanych zagadnień. W ojcowskim pałacu przy canale grande, jasnowłose dziecko ślęczało nocą nad tomami Marksa, Lassalle'a i Ruskina, nad stosami bibuły i broszur, które przynosił jej zakochany rosjanin. Rodzina była zgorszona i zrozpaczona, ale w nastrój ten przymieszało się nagle coś, jakby duma i podziw dla rozkwitającego talentu. Oto młodziutka arystokratka spotkała raz na jednym z ojcowskich folwarków sparaliżowane dziecko chłopskie, poznała jego dolę i z przeżycia tego powstała świetnie napisana nowela, ogłoszona w miejscowem piśmie socjalistycznem. Rosyjski przyjaciel przysłał autorce pęk czerwonych róż, a rodzina stała bezradna wobec faktu, że dostojne nazwisko wchodziło w literaturę, i do tego lewicową.

Od tego czasu pisała Małgorzata Sarfatti studja w socjalistycznych pismach przedwojennych. Wkrótce została stałą współpracowniczką czołowego organu socjalistycznego „Avanti" w Medjolanie, dokąd się przeniosła. Tam właśnie poznała Mussolini'ego i pozostała odtąd wierną towarzyszką jego przekonań, których rozwój miał pójść z czasem po tak odmiennych torach.

Ale narazie pisali oboje stale w socjalistycznych „Avanti" i „Utopia". Małgorzata obok polityki prowadziła tam dział beletrystyki i krytyki artystycznej. Liczne jej artykuły tej treści zebrane są dziś w zbiorach: „Płonąca pochodnia" oraz „Rysunek, barwa i światło". Nadto w zbiorze poezyi: „Żywi i cienie". Pomimo wyczerpującej działalności partyjnej — tem się różniła od swoich towarzyszek z północy: — pozostała artystką kobietą i damą. Działała czarem swej osobistości i taką jest nadal w zmienionej sferze działania.

Zmiana ta przygotowywała się w niej oddawna. Podłoże ewolucji tkwiło w indywidualności, która się mimo wszystko nie da zagłuszyć. Atawizm rodem z dożów weneckich mógł równie dobrze, przy jej świetnych warunkach fizycznych, wyżyć się w renesansowym typie użycia intellektualnego i włoskiego. Skierowany raz na tory socjalne, znalazł ujście w faszyźmie, którego wątek jest synteza francuskiego syndykalizmu z włoską oligarchją arystokratyczną. I w tytule Mussolini'ego „il duce" pobrzmiewa źródłosłów wenecki „doża".

Dzisiejsza działalność Małgorzaty Sarfatti oddana jest cała współczesnej, nowej Italji. Owdowiawszy młodo i straciwszy w wojnie pełnego nadziei syna, czynna jest od pierwszej chwili w redakcji oficjalnego organu faszystowskiego „Popolo d'Italia", redaguje równocześnie faszystowski miesięcznik artystyczno - naukowy „Gerarchia" (= hierarchja), gdzie błyszczy zwłaszcza świetny jej talent polemiczny.

Ale nadewszystko góruje nad otoczeniem czarem osobistym. Znalazłszy dla elementów swej natury w faszyźmie wyraz doskonały, stała się kobiecem wcieleniem swej epoki. Dokoła niej, w jej salonach w Medjolanie, skupia się życie duchowe dzisiejszych Włoch. Włada wszystkiemi językami europejskiemi, dzięki czemu wpływ jej ogarnia też cudzoziemców. Na ludzi odmiennych przekonań działa łagodząco, niemal pojednawczo. W otoczeniu arcydzieł sztuki współczesnej i antycznej, przywiązując, jak faszyzm wogóle, wagę niemałą do form, ceremonjału i do gestu, w kraju, gdzie emancypacja kobiet tkwi ledwo w powijakach, potrafiła stać się duchową Egerją Dyktatora, którego osobistość jej biografja, zatytułowana krótko „Dux" (naprzód po angielsku 1925 r., po włosku 1927), spopularyzowała w szerokich rzeszach czytelniczych.

# O teatrze amerykańskim.

Ładnych rzeczy dowiadujemy się o moralnej ojczyźnie Wilsona, prohibicji i towarzystw biblijnych z artykułu, który ogłosił onegdaj p. G. G. Nathan w „American Mercury". Powróciwszy z Europy, gdzie poznał teatry starego kontynentu i uzyskał miarę porównań, w taki oto bezceremonjalny sposób charakteryzuje poczynania teatrów amerykańskich:

„Smród z teatru amerykańskiego bije pod niebiosa. Najbrudniejsze rewje czy sztuki europejskie są nieskazitelne wobec tego, co nam tutaj pokazują. Niech żaden osioł nie wyciąga stąd wniosków, że stałem się moralny. I niech żaden podobny cymbal nie odważa się utożsamiać tego, co tutaj mówię, z mojem stanowiskiem wobec sztuki. Nigdzie nie widziałem, aby tak bezczelnie i bezwstydnie pokazywano publiczności perwersję, inwersję i podobne idjosynkrazje psychologiczne". Mowa tu o dwu skandalicznie głośnych sztukach: „Young love" i „Pleasure Man", propagujących homoseksualizm męski, które dopiero po serji powtórzeń zdjęto z afisza, stawiając autorów wraz z wykonawcami przed sądem. Ale i reszta repertuaru — mówiąc słowami wspomnianego krytyka — „ma tyle wspólnego z dramatem, co drugorzędny chlew; gra się skecze pornograficzne, których działanie polega na czemś, czego nie można określić w druku, aby nie zostać ukaranym. Gra się operetki, osnute na motywie kastracji, ciągnie się zyski z obrazów gwałcenia kobiet. Straszliwy poziom dyrektorów tych teatrów, traktujących swój zawód, jak najordynarniejszy geszeft., zamienia instytuty teatralne na miejsca schadzek lesbijek, sodomistów, przemytników i stręczycieli". Autor kończy swoją soczystą djatrybę: „Nie przestaniemy wołać o uprzątacza śmieci, w jakiemkolwiek występowałby przebraniu: cenzora, moralisty, księdza czy policjanta. Nie będziemy takimi przeklętymi głupcami, aby brać w obronę przeciw cenzurze tę wstrętną, obrzydliwą lichotę, tylko dlatego, że udało się jej dostać tam, gdzie mógł działać wolny i nieskrępowany teatr".

To wszystko mówimy nie my. To pisze „American Mercury", organ skrajnie radykalny i wolnomyślicielski.

# Urodzaj na plagjaty.

Odkrycie kradzieży literackiej jest najwdzięczniejszym sposobem zamordowania przeciwnika. Sposób ten stosuje się w ostatnich czasach i u nas z dobrym skutkiem, i trzeba przyznać, niestety, nie bez racji. Bywają fakta, których nie da się obalić.

Pocieszmy się, że gdzieindziej bywa nieinaczej. Niedawno głośną była gwałtowna kampanja przeciw André Maurois, który świetnemi swemi biografjami „Ariel" i „Disraëli" dał początek modnemu dziś rodzajowi „vies romancées", życiorysom, w których amalgam prawdy ze zmyśleniem wskrzeszać ma postać minioną żywiej, niż dokumenty (u nas należy do tego gatunku „Słowacki" Wołoszynowskiego). Ledwo ucichły te oskarżenia, aliści stają pod pręgierzem trzej (a raczej czterej) głośni pisarze: uchodzący za pierwszego dziś liryka Francji, akademik Paul Valéry, zmarły trzy lata temu Anatol France, który coraz bardziej wypada z łask swych rodaków, i bracia Tharaud, powieściopisarze znani też u nas, gdyż na podstawie podróży po wschodniej Małopolsce skreślili po wojnie świetny obraz życia żydów polskich w powieściach „W cieniu krzyża" i „Królestwo Boże" (głośny opis wieczerzy u cadyka i sceny w synagodze).

Dość nieokreślone i trudne do oceny są zarzuty przeciw Valéry'emu. Dotyczą one pokrewieństw metaforycznych i formalnych z Stefanem Mallarmé: owoce „Granatów", pęknięte jak broczące krwią czaszki, spotyka się już w „Popołudniu Fauna" Mallarmé'go (ten poemat spopularyzowała znana muzyka Débussy'ego). Mallarmé znał już takie „odkrycia" Valéry'ego, jak dyssonans i „harmonja zerwana" (harmonie rompue). Mallarmé'go „Lazur" znalazł zbyt dosłowne odbicie w wzniosłej metafizyce „Cmentarza morskiego" Valéry'ego i t. d. Lista zestawień, których dostarcza oskarżyciel, jest długa, bo sztuka Valéry'ego to rafinowana poezja naukowa, która, nie gardząc szczegółami z fizyki, matematyki i filologji, z mistrzostwem słowa przekłada te na język liryki. Otóż w robocie tej, zresztą bardzo artystycznej, umysł suchy i mało płodny potrzebował podniet raczej literackich, niż życiowych. Valéry, który za młodu obcował w znanym cenaklu Mallarmé'go, ogłosił swój pierwszy zbiorek wierszy („Młody park") w 20 lat po jego śmierci, sam mając lat czterdzieści sześć. Jak na debiut, wiek niespotykany chyba w literaturze (zwłaszcza w liryce). Do dziś (ma lat 58) pozostał pisarzem bardzo nieproduktywnym. Mamy tu więc do czynienia z tym rodzajem „plagjatu", który pochodzi z świadomego zapładniania się u swego wzoru, poczem skutki tej impregnacji bywają już czasem, po latach, mimowolne.

Inny, wybitnie **antykwaryczny** charakter, mają plagjaty Anatola France'a. To udowodniono już nieraz. Syn księgarza, przytem pozbawiony kompletnie wyobraźni twórczej, nie umiał tworzyć bez książek. Dokładniejsze studjum katalogów księgarni i antykwarjatów z bulwaru Woltera, odsłania nam tych źródeł coraz więcej. Niektóre są rażące. Takiem jest właśnie książka Daubana „Więzienia paryskie w dobie rewolucji" (wyd. w r. 1870), jak stwierdzono obecnie, w mozaikowy sposób przetworzona przez France'a w jego romansie rewolucyjnym „Bogowie łakną krwi".

Bardzo dziwną jest sprawa panów Tharaud. Wysoko cenioną jest ich powieść psychologiczna „Ochmistrzyni" (1910). Otóż okazuje się, że są w nich (rozrzucone passim, zresztą podrzędnego znaczenia) całe ustępy dosłownie przepisane z książki le Roy'a „Rok wiejski w Perigord", która drukowana była w r. 1906 jako manuskrypt (w ograniczonej ilości 150 egzemplarzy). Bracia Tharaud żyli wówczas na prowincji, gdzie mieszkał le Roy. Otrzymali od niego ten rzadki egzemplarz. Zatem?

Dobra wiara braci Tharaud nie podlega wątpliwości. Oto, jak wyjaśnia się ten incydent: jeden z nich wynotował sobie szereg ustępów z „Roku wiejskiego" w czasie lektury, co w takich razach dowodzi zawsze pokrewieństwa nastrojów i zainteresowań. Tem łatwiej potem o omyłkę. Mianowicie drugi Tharaud, opracowując te notatki, wziął za utwór brata, czego ten nie przeczył, niepomnąc już, skąd się wzięły te kartki. Stąd pozór zupełnie trywialnej kradzieży u pisarzy, o których uczciwości, jak wspomnieliśmy, niema powodu wątpić.

Zatrzymaliśmy się dłużej przy tych trzech charakterystycznych wypadkach, bo dają one mimowoli jakby metodykę tej sprawy. Każdy jest innego rodzaju i każdy dowodzi na swój sposób, jak ostrożnym trzeba być w precyzowaniu tego ciężkiego bądź co bądź oskarżenia.

* * *

Genjusz mawia o bólu rodzenia dyletant o twórczej radości.

Kult nagości na scenie: dzisiejsi dyrektorzy teatru podobni są do dyplomatów: uprawiają politykę — rewelacyj...

Klika? Związek talentów z ograniczoną poręką.

*

„I spanie jest krytyką". Aktorzy wejmarscy dobywali z siebie najwyższą miarę wysiłku, ilekroć pan dyrektor Goethe siedział w loży. Dziś jest wyjątkowo łaskawy: nie przerwał próby żadną naganą, żadną ujemną uwagą. Primadonna, która chciała dyrektorowi przedstawić jakąś prośbę, zapukała w antrakcie i weszła do loży. Tajny radca dworu spał w sposób zupełnie nietajny.

*

Pewien autor, dumny ze swej francuzczyzny, oraz stosunków z autorami francuskimi, ilekroć był w Paryżu, telegrafował do kraju tylko po francusku. Przybywszy onegdaj do metropolji świata, nieomieszkał donieść młodej małżonce: „Parvenu à Paris". (Tu następuje imię znanego pisarza polskiego).

*

Dekobra bawił niedawno w Berlinie, gorąco witany przez snobów. Pewien nowobogacki gościł go suto w świeżo nabytym zamku podmiejskim. Na odchodnem prezentował gościowi galerję swych przodków. „Monsieur — objaśniał świeżą francuzczyzną — voyez, ce sont mes ânes, un âne, deux ânes, trois ânes. Il n'y a ici que des ânes. (Ahne niem. = przodek, âne franc. = osioł).

*

Angielskiego poetę Roberta Browninga, w którego utworach jest wiele miejsc niejasnych, prosiła raz listownie grupa wielbicieli o komentarz do pewnego osobliwie trudnego wiersza. Browning, którego zasypywano podobną korespondencją, odtelegrafował: „Don't know, ask the Browning" (= Nie wiem, zwróćcie się do Towarzystwa im. Browninga).

*

Rzetelność połączona z uprzejmością są dlatego tak rzadkie, ponieważ są niczem innem, tylko oznaką kultury.

Nic bardziej nieznośnego, jak ludzie, którzy ustawicznie mówią tylko o niczem — to znaczy o sobie.

*

Pewna egzaltowana wielbicielka wystosowała do Bernarda Shaw'a taką niedwuznaczną ofertę: „Mistrzu! uważam cię za najinteligentniejszego człowieka na świecie. Siebie za najpiękniejszą kobietę Europy. Jestem zdania, że dziecko naszej miłości będzie najdoskonalszym egzemplarzem ludzkim". Na propozycję tę odpowiedział Shaw nieznajomej co następuje: „Obawiam się, że dziecko nasze będzie miało urodę po mnie, a inteligencję Pani".

# HASŁO SPORTOWE

## Mecze ligowe

**GARBARNIA — RUCH 1:1 (0:1).**

Gra na niskim poziomie. Bramki zdobyli: dla Ruchu Frost, dla Garbarni — Smoczek. Sędziował p. Mallow.

**IFC — CRACOVIA 1:0 (1:0).**

Gra na bardzo niskim poziomie, zwłaszcza ze strony Cracovji, która wykazała znaczny spadek formy. Jedyną bramkę do przerwy uzyskuje Geisler. Sędziował p. Marczewski.

**WISŁA — POGOŃ 4:2 (3:2).**

Gra bardzo interesująca. Tempo gry zmienne. Pierwszą bramkę zdobywa Pogoń przez Bacza, następnie Kowalski zyskuje dwie bramki, wyrównuje dalej Szabakiewicz i prowadzenie do pauzy zdobywa Adamek. Po przerwie dopiero w ostatniej minucie Czulak ustala wynik zawodów. Warto zazanaczyć, że w pierwszych 6-iu minutach padły 3 bramki. Widzów 6 tysięcy. Sędziował kpt. Baran.

## Tabelka ligowa

| | | Gier | St. br. | punkt. |
|---|---|---|---|---|
| 1 | Ruch | 4 | 8:2 | 7 |
| 2 | Garbarnia | 3 | 12:4 | 5 |
| 3 | Wisła | 3 | 10:6 | 5 |
| 4 | Ł. K. S. | 3 | 7:4 | 5 |
| 5 | I. F. C. | 2 | 3:1 | 4 |
| 6 | Warta | 3 | 9:5 | 3 |
| 7 | Legja | 3 | 3:3 | 2 |
| 8 | Warszawianka | 3 | 6:8 | 2 |
| 9 | Polonja | 4 | 5:9 | 2 |
| 10 | Czarni | 1 | 2:2 | 1 |
| 11 | Cracovia | 3 | 2:6 | 1 |
| 12 | Turyści | 4 | 4:17 | 1 |
| 13 | Pogoń | 2 | 2:6 | 0 |

## Bieg na przełaj Ł. O. Z. L. A. unieważniony

W dniu wczorajszym odbył się bieg na przełaj ŁOZLA na 4 klm. Do biegu zgłosiło się 20 zawodników, lecz 8-miu odpadło po badaniu lekarskiem. Bieg wygrał Starosta (Zjednoczone), lecz zmylił on trasę biegu, skracając ją o 200 metrów, co uczynili też i inni zawodnicy, wobec czego komisja sędziowska bieg ten unieważniła.

## Piłka koszykowa o puhar „Expressu"

Sobotnie i niedzielne spotkania w piłkę koszykową przyniosły następujące wyniki: Przyjaciele — Kiliński 30:0, walcover z powodu niestawienia się drużyny Kilińskiego, Poznański — Stow. Młodzieży Polsk. 30:3, walcover, ŁKS — Turyści walcover 30:0 walcover. Odrodzenie — ŁTSG 27:10. Sędzia p. Robakowski. HKS Przyjaciele 22:18, Sędzia p. Chełmicki. Tryumf — Kadimah 30:0 walcover. ŁKS — Poznański 23:18 (11:20). Zawody to warzyskie. Sędzia p. Heker.

## Mecze towarzyskie

**Ł. T. S. G. II GEYER 3:0 (0:0).**

Zawody towarzyskie. Do przerwy gra równa. Po przerwie przewaga ŁTSG, który wystąpił w znacznie wzmocnionym składzie. Wynik dla młodej drużyny zaszczytny.

**ORATORJUM — TURYŚCI III 4:3 (3:1)**

Zawody towarzyskie. Gra na niskim poziomie.

# Ł. K. S. — LEGJA

## Niespodziewany sukces czerwonych w Warszawie

Drużyna łódzka uzyskała wspaniały sukces bijąc Legję stołeczną na własnem boisku w stosunku 1:0.

W pierwszych minutach ŁKS przeważa, lecz nie jest w stanie zdobyć bramki. Gra się powoli wyrównuje i w 36 minucie Durka w zamieszaniu podbramkowem po otrzymaniu piłki od Króla zdobywa jedyną bramkę. Po przerwie Legja ma przewagę lecz trójka obronna ŁKS-u zwłaszcza Mila gra wspaniale. Legja przestawia skład ,lecz wynik nie ulega już zmianie.

Sędziował p. Jarosz. Widzów około 2 -ch tysięcy.

# Polonja — Turyści (0:0)

## Słaba gra obu zespołów

Szumnie reklamowana w tegorocznych mistrzostwach ligowych, stołeczna Polonja po wchłonięciu graczy Toruńskiego Klubu Sportowego, nic nie wniosła ciekawego w czterech tegorocznych rozgrywkach i zdobyła zaledwie 2 punkty zyskując 5 zdobytych bramek na 9 straconych.

Skład Polonji, zwłaszcza ataku, jest bardzo pynny i temu właśnie należy przypisać wczorajszy wynik remisowy, gdyż atak pod bramką stale zawodził i nie zdobył się ani raz na strzelenie choć by jednej bramki, tembardziej że trzy czwarte gry było w rękach warszawiaków, a sposobności by uzyskać zwycięstwo było bardzo dużo.

Gdyby atak Polonji pod bramką był taki jak w polu, i stał na wysokości linji jej pomocy wyjechałaby stanowczo Polonja z obfitym łupem bramkowym.

Turyści mieli swój słaby dzień, a wogóle cała drużyna poza bramkarzem przedstawiała się jak przeciętna A-klasowa drużyna ,gdzie nawet wszystko się jakoś nie kleiło, a zawiodły takie asy. jak Karaś i Kahan.

Zawody przeszły pod znakiem Polonji.

W kilka minut po rozpoczęciu meczu, bramkarz Keller, wybiegł odbijając piłkę, zaatakowany przez graczy Turystów poślizgnął się i upadł tak nieszczęśliwie, iż uległ krwotokowi wewnętrznemu a udział jego w rozgrywkach ligowych na dłuższy czas jest uniemożliwiony.

Wypadek ten wpłynął przygnębiająco na publiczność.

Turyści przez cały czas zawodów nie zdobyli się nawet na jedno piękniejsze posunięcie, a mieli kilka pięknych strzałów na bramkę jednak niewykorzystanych.

Skład Turystów: Michalski, Karaś, Kubik, — Kahan, Wieliszek, Hinc, — Michalski II, Błaszczyński, Kulawiak, Stolarski, Frankus.

Polonja: Keller (później rezerwa), Jelski, Nowikow, Seichter, Hyla, Loth IV, Zimowski, Ałaszewski, Suchecki, Szczepaniak, Krieger.

Sędziował słabo p. Korngold z Krakowa.

Publiczności przeszło 1500 osób.

## Sensacyjna uchwała PZPN-U

### Union spada do klasy B

Swego czasu donosiliśmy. że jeden z klubów czynił starania w Zarządzie P. Z. P. N-u, by unieważnić uchwałę walnego zgromadzenia ŁZOPN-u mocą której Union zaliczony został do klasy A.

Jak się dowiadujemy w dniu onegdajszym nadeszła odpowiedź z PZPN-u, że uchwała walnego zgromadzenia była nieprawomocna i zostaje unieważniona przez zarząd PZPN-u jako instancji wyższej. W motywach swego wyroku PZPN podaje, że wniosek nagły o pozostawienie klubu w jakiejś klasie nie może być podany na zasadzie przepisów PZPN-u, natomiast punkt ten powinien być wniesiony do porządku dziennego. Następna uchwała tego rodzaju może zapaść tylko w wypadku o ile uzyska dwie trzecie głosów, a w Łodzi została powzięta zwykłą większością.

Wobec tych przekroczeń statutowych Zarząd PZPN nakazuje unieważnić wszystkie dotychczasowe mecze o mistrzostwo Unionu oraz zaliczyć drużynę do klasy B.

## Piłka nożna na prowincji

Pabjanice. Odbyły się następujące zawody footbalowe: Burza III-a — Makkabi 2:0 (0:0). Zawody o mistrzostwo klasy C. Kruscheender — PTC III 3:1 (1:0). Zawody o mistrzostwo klasy C. Sokół — SSKM (4:0). Zawody o mistrzostwo klasy B okręgu łódzkiego. Znaczna przewaga Sokoła. Sędziował p. Kozielski.

PTC — Sokół 2:1 (1:0). Zawody o mistrzostwo klasy A rozegrane w dniu wczorajszym w Pabjanicach zakończyły się nieznacznem zwycięstwem drużyny pabjanickiej. Sędziował p. Piotrowski.

Zgierz. Jedyny mecz o mistrzostwo klosy B między Kadimahem a Orlęciem zakończył się zwycięstwem drużyny łódzkiej w stosunku 3:0. Sędzia p. Cwilich.

Piotrków. Hasmonea (Łódź) — Concordia (Piotrków) 4:1 (1:0). Wspaniałe zwycięstwo łódzkiej drużyny, której atak zademonstrował koncertową grę. Już w pierwszej połowie Hasmonea nie wykorzystuje dużo dogodnych sytuacyj. Bramki dla Hasmonei zdobyli: Bernstein 3 i Srybrnik 1, dla Concordji Madej. Sędzia p. Jastrzębski.

## Mecze A-klasowe

**ORKAN — HAKOAH 1:0 (0:0).**

Zawody o mistrzostwo klasy A. rozegrane na boisku WKS zakończyły się nieznacznem zwycięstwem Orkanu. Do pauzy silna przewaga Hakoahu, którego atak nie potrafił zdobyć się jednak na celowe strzały. Jedyną bramkę po przerwie zdobył prawy łącznik Orkanu w 13 minucie. Sędziował p. Andrzejak.

**TURYŚCI IB — UNION 4:3 (2:2).**

Do przerwy przewaga Unionu, po przerwie gra wyrównana. Union nie wykorzystał całego szeregu dogodnych sytuacyj. Bramki dla Turystów zdobyli: Świętosławski 2, Chojnacki i Bałczewski po jednej. Dla Unionu: Brauer i Hilpert 2. Sędzia p. Andrzejak.

**TURYŚCI II — UNION II 4:3 (3:1).**

Do pauzy znaczna przewaga Turystów.

**Ł. K. S. IB — W. K. S. 1:0 (1:0).**

Sensacyjna niespodzianka w klasie A. Do pauzy przewaga ŁKS-u, który bramkę zdobywa w 13 minucie przez Nikla. Po przerwie WKS atakuje częściej, lecz atak gra bezradnie. Sędziował p. Rettig.

**WIDZEW — BURZA (Pabjanice) 2:1 (0:1).**

Zawody o mistrzostwo klasy A. Po przerwie znaczna przewaga Widzewa. Sędziował p. Szczygielski.

**WIDZEW II — BURZA II 0:2 (0:1).**

Zasłużone zwycięstwo rezerwowej drużyny Burzy.

## Tabelka gier klasy A Ł. Z. O. P-u

| | | Gier | St. br. | Punkt. |
|---|---|---|---|---|
| 1. | Orkan | 3 | 10:2 | 6 |
| 2. | W. K. S. | 4 | 16:8 | 6 |
| 3. | Ł. T. S. G. | 3 | 19:7 | 4 |
| 4. | Burza | 4 | 9:7 | 4 |
| 5. | Ł. K. S. | 3 | 6:6 | 4 |
| 6. | Turyści | 3 | 10:10 | 4 |
| 7. | Widzew | 4 | 9:11 | 3 |
| 8. | P. T. C. | 3 | 8:9 | 3 |
| 9. | Union | 4 | 14:15 | 2 |
| 10. | Hakoah | 4 | 5:12 | 2 |
| 11. | Sokół | 4 | 4:22 | 0 |

**BIEG — G. M. S. 4:0 (1:0).**

Mistrzostwo klasy B. Do przerwy duża przewaga GMS-u, który nie wykorzystuje dogodnych sytuacji. Sędziował p. J. Szer.

**WIDZEWSKA MANUFAKTURA — JUTRZENKA 6:0.**

Mistrzostwo klasy C.

**ZJEDNOCZONE — GŁUCHONIEMI 6:0.**

Mistrzostwo klasy C.

## Siatkówka i koszykówka drużyn łódzkich w Warszawie

W sobotę i niedzielę bawiły w Warszawie łódzkie zespoły siatkówki i koszykówki. Wyniki przedstawiają się następująco: Siatkówka żeńska: Polonja — WKS (Łódź) 30:23, Siatkówka męska: YMCA (Łódź) — YMCA (Warszawa) 27:23,

Koszykówka: YMCA (Warszawa) — YMCA (Łódź) 27:16. Siatkówka żeńska AZS — WKS (Łódź) 17:30. Siatkówka męska AZS (Warszawa) — YMCA (Łódź) 27:23.

# Przedziwna jest cywilizacja mrówek.

**Zasady organizacji państwa. — Wysoko postawiona umiejętność budowania. — Drapacze nieba z... betonu. — Mrówki wyrabiają papier! — Hodują sobie, jak rolnicy i ogrodnicy specjalne zboża i grzyby na zapas. — Mrówki, które dla dobra ogółu zamieniają się w kadzie. — Utrzymywanie żywego inwentarza. — Tajemnica porozumiewania się mrówek na odległość. — Czyżby wyzyskanie pewnego rodzaju wiadomości radjowych?**

Istoty ludzkie uporczywie trwają w przekonaniu, iż cywilizacja ludzka jest najwyższą ze wszystkich istniejących na świecie.

Może się przeto wydać dziwnem twierdzenie, że istnieją cywilizacje stokroć wyższe od ludzkiej.

Dla każdego, np. kto studjował życie mrówek, jasnem jest iż napotyka się tu na cywilizację wprost zadziwiającą, o najwyższych zaletach. Weźmy np. dziedzinę państwowości. U mrówek wszystko dzieje się w imię do ra państwa i dla państwa, nie dla indywiduum. Co ludzkość może przeciwstawić mrówkom w tej dziedzinie?

Coprawda ludzie posiadają nauki, wiedzę, rzemiosło, o czem głośno mówią, reklamując swe stanowisko na świecie. Mrówki, nie posiadają tych uczonych atutów, co jednak jak zobaczymy, pozwala im dokonywać dzieł nie mniej ważnych. Może być zresztą, że i ludzkość, po dojściu do najwyższego stadjum cywilizacji, będzie mogła obywać się bez wielce **sztucznych** środków.

Roboty, wykonywane przez ludzkość, wymagają mnóstwa narzędzi złożonych. Mrówki potrafią obywać się bez tego, dając taką samą, w odpowiedniej do swej wielkości skali, albo jeszcze większą ilość pracy.

Mrówki np. budują „drapacze nieba" z betonu, o wiele większe proporcjonalnie od naszych, bez żadnych narzędzi. Pewien gatunek termitów (mrówek tropikalnych) w Południowej Ameryce, buduje gmachy, dochodzące do 8 metrów wysokości, co w porównaniu z wielkością mrówki, jest olbrzymią wielkością, 2400 razy większą od długości jej ciała. Chcąc dorównać im tylko, ludzie powinni zbudować gmach o wysokości 4 kilometrów! Beton, służący mrówkom do pracy, pod względem wytrzymałości nie jest gorszy od naszego, a co najważniejsze, nie zawiera wcale, jak nasz, wiązania stalowego, pomimo to że gmachy mrówek są złożone z misternych korytarzy, sal, hali i t. p. pomieszczeń dla swych setek tysięcy mieszkańców.

Pozatem pewne gatunki mrówek wyrabiają prawdziwy papier, wysokiego gatunku, w sposób dla nas niezrozumiały. Co jest dziwniejsze jeszcze, mrówki hodują pewne kultury, które następnie są zbierane w okresie regularnych żniw. Między innemi hodują one pewien rodzaj maleńkiego grzybku w podziemiach swych budowli.

Dalej, mrówki produkują miód wysokiego gatunku, składany do kadzi, a do wnętrza, mianowicie do brzucha mrówek roboczych. Ostatni wskutek tego dochodzi nieraz do kolosalnych rozmiarów, przewyższających od dwudziestu do trzydziestu razy wielkość samej mrówki, która, będąc wtedy pozbawiona możności poruszania się, pozostaje na jednem miejscu, zawieszona u szczytu głowy na dół — dla dobra ogółu.

Wiadomo również, iż prawie każda kolonja mrówek trzyma swe stada bydła. Są nim w danym wypadku pewne rodzaje wszy roślinnej, zwanej aphidis, regularnie dojonej przez mrówki. Stwierdzono również, istnienie specjalnie urządzonych przez mrówki ogrodzeń dla tego rodzaju inwentarza żywego.

Wreszcie jedną z palących zagadek jest sprawa porozumiewania się mrówek ze sobą, zaobserwowanego nawet na długich odległościach. Komunikacja ta jest nader szybka, o czem mógł przekonać się pobieżnie ten, kto kiedykolwiek zaatakował mrowisko. Istnieje przypuszczenie, że wchodzą tu w grę pewne fale, charakteru radjowego, jak to wogóle ma zapewne miejsce w świecie zwierzęcym. Jakie są to fale, w jaki sposób powstają i jak są odbierane — jest to dotychczas tajemnicą.

**Z. K.**

## Obserwatorjum astronomiczne na szczytach Jungfrau.

Laikowi wydałoby się szaleństwem budować obserwatorjum astronomiczne w krainie wiecznych lodów, tysiące metrów nad poziomem morza. Bo czyż to znikome zbliżenie do gwiazd odgrywa tak wielką rolę wobec bezmiernych przestrzeni międzyplanetarnych, że opłaci się ponosić dla dowiadczeń naukowych tak wielkie ofiary? Zbyteczne pytanie! Nie istnieje dość wielka ofiara dla badacza.

Powstało więc wśród śniegów Jungfrau najwyższe obserwatorjum astronomiczne w Europie. Tam w górze promień światła, wysłaniec nieskończonego wszechświata do nas, nie doznaje prawie przeszkód ze strony atmosfery, światło też nie jest tak rozproszone jak na ziemi i większa ma siłę. Dwa olbrzymie teleskopy czekają, wymierzone w niebo, jak dwa potężne działa, by wydrzeć mu ostateczną zagadkę świata.

Na Jungfrau bada się przy zastosowaniu najlepszych instrumentów tajemnice zjawiska gór, promieniowanie i zmierzchy, działanie elektryczności, migotanie gwiazd stałych, względny ruch ziemi, plamy na słońcu i wpływ mas górskich na fale elektryczne.

Zaprawdę zakres działania samotnych badaczy, pracujących na szczycie Jungfrau dla postępu wiedzy, jest zbyt dość obszerny.



# Rozmaitości z przyrody.

### ENERGJA CIEPLNA PTAKÓW.

Pisaliśmy już kiedyś o doświadczeniach, jakie przeprowadza Instytut Carneggiego w Waszyngtonie na człowieku, by zbadać jego energję cieplną. Otóż okazało się koniecznem rozszerzyć te badania na świat zwierzęcy, a w pierwszej linji na ptaki, które wytwarzają tak wysoką temperaturę w swem ciele, jak człowiek ciężko chory.

Zamyka się zatem ptaka w dobrze wentylowanej komorze ciemnej, by popadł w stan drzemki i na podstawie ilości pochłoniętego tlenu i wydalonego dwutlenku węgla oblicza się ilość ciepła, wytworzonego przez ptaka.

Największym ptakiem, na jakim badanie przeprowadzono, był kazuar, ważący 39 funtów. Wśród pozostałych 24 gatunków ptactwa był 23 funtowy kondor, łabędzie, pelikany, flemmingi, mewy, sowy i t. d. I znów, jak u ludzi, okazało się, że mniejsze ptaki wytwarzają stosunkowo do swej wagi więcej ciepła, niż ptaki duże.

Pozatem stwierdzono, że ilość ciepła, jaką wytwarza kazuar, przewyższa o jedna trzecią ilość wytworzoną przez człowieka o wadze 140 funtów. Ilość ciepła, wydzielonego przez trzy funtową sowę równa się ilości ciepła dziecka nowonarodzonego, które waży 6 do 9 funtów.

Abstrahując od tych ogromnych ilości ciepła, wytwarzanych przez ptaki, skonstatowano, że i temperatura ich jest wyższa od ludzkiej o całe 5 stopni. Bardzo prawdopodobne, że ptaki te na wolności posiadają jeszcze wyższą temperaturę większa też zdolność wytwarzania ciepła, ale to już tylko jest zbadać.

### CODZIENNE OPADY NA KULI ZIEMSKIEJ.

Na brak opadów narzekać u nas trudno. Są jednak na ziemi okolice, tak pozbawione deszczu, że niezliczone były, gdyby wiedza ludzka potrafiła skierować część tych opadów na te pustynne i spalone od słońca kraje. Jeśli bowiem zdołano wyliczyć, że w przeciągu jednego dnia spada na kulę ziemską tyle wody, że możnaby nią napełnić basen, głęboki na 8 m., mający 1000 $km^2$ powierzchni, nale-żałoby jeszcze uzyskać władzę nad równomiernym rozdziałem wody i deszczu dla wszystkich okolic.

### CHOROBY PSZCZÓŁ.

Bardzo niewielu tylko ludzi wie, że pszczoły chorują na różne choroby. Chorują czerwie i pszczoły dorosłe. Choroby **czerwia** są następujące:

1) zgnilec ameryk., 2) zgnilec europ. 3) workowatość czerwona, 4) skamienienia, 5) zwapnienie, 6) zaziębienie. Pięć pierwszych chorób zalicza się do zaraźliwych, ostatnia jest nie zaraźliwa.

Choroby **pszczół starszych** są następujące:

1) zaparzenie, 2) majówka. Obie choroby są zaraźliwe. 3) paratyfus, 4) skamienienie, 5) zaraza jelita, 6) malnigha moeba mellifica, 7) wierzb pszczeli. Wszystkie te choroby są zaraźliwe.

### ZIEMIA POSIADA... OGON, JAK KOMETA.

Wielką sensacje wywołało ostatnio w kołach naukowych wystąpienie norweskiego uczonego, profesora uniwersytetu w Oslo, Stormera, który na podstawie wieloletnich obserwacyj twierdzi, że ziemia, podobnie jak komety, posiada ogon. Do tego odkrycia doprowadziły Stormera badania nad zjawiskiem zorzy polarnej.

Według niego, promienie słoneczne padające na ziemię, pędzą w przestworzu biljony atomów gazów z górnych warstw powietrza i te właśnie gazy tworzą przy ziemi, taki jak u komet, ogon, który dlatego tylko jest niewidoczny, ponieważ oddzielony jest od ziemi gęstemi warstwami okalającego nas powietrza.

### JAK TĘPIĆ ROBACTWO?

Prawdziwą plagą mieszkania są pluskwy, karaluchy i wogóle wszelkie robactwo, to też oddawna szukano sposobów pozbycia się ich zarówno jak drobnych szkodników, niszczących zasiewy i owoce, używane jednak dotąd proszki z przymieszką arszeniku, czy gazy trujące, albo nie spełniają wszystkich warunków, zabijając, jak kwas węglowy, tylko myszy, a oszczędzając owady, albo niszczą wraz z robactwem przedmioty tem bardziej jest pożądanem.

Od wad tych jest wolnym kwas pruski, posnolicie u nas jeszcze, znany już kapłanom egipskim, kali, jako „napój milczenia", wystarczy się bowiem raz nim zaciągnąć, by nastąpiła natychmiastowa śmierć: gdy zaś dostanie się do żołądka, zabija już w ilości nie większej niż 60 mg.

Gaz ten posiada w wysokim stopniu zdolność przenikania, to też nie istnieje tak ciasna szpara, czy fuga w murze, w której-by nie dosięgnął owada.

Nie szkodzi przytem ani materjałom, ani metalom i nie zatruwa jedzenia; jedynie płynne potrawy należy usunąć z dezynfekowanej ubikacji, bo zbyt łatwo rozpuszczają gaz, a zbyt trudno go potem wydalają. Kawa i herbata (w stanie płynnym) tracą nieco zapachu.

Wobec trujących własności kwasu pruskiego, można go używać jedynie w przepisany sposób i to bardzo umiejętnie, specjalne więc zakłady wysyłają na żądanie kwalifikowanych robotników, którzy posługując się gazowemi maskami i z zachowaniem wszelkich ostrożności, przeprowadzają dezynfekcję mieszkania czy sadu, w którym rozpanoszyło się robactwo.

### Z CUDÓW PRZYRODY.

Zmiany pór roku, niejednokrotnie dają się ciężko we znaki ludziom, cóż dopiero mówić o zwierzętach. Radzą więc sobie, jak mogą, aby przeżyć ciężki okres suszy, lub mrozów i muszą podnieść pomysłowość natury, która nietylko wszczepiła w ptaki przelotne pęd na południe, nie tylko kazała większym ssakom i gadom zasypiać na zimę, ale umiała się zdobyć na jeszcze oryginalniejsze pomysły.

Mianowicie w Australji żyje pewien gatunek **żaby (cheiroleptes platycephalus)**, która potrafi obejść się bez wody w tym skwarnym i suchym klimacie nawet przez 18 miesięcy. Jest ona barwy brudno-żółtej, głowę ma rozdeta nakształt pomarańczy. W czasie upałów śpi z podkurczonemi nóżkami w swem malutkiem podziemnem wilgotnem gniazdku. Z ciała jej przy naciśnięciu tryska czysta woda, żaba ta ma bowiem zwyczaj opijać się masą wody, by w razie suszy nie cierpieć pragnienia, przyczem należy zauważyć że woda ta nie wyparowuje z niej przez skórę. Podobno krajowcy, zmuszeni pragnieniem, wyszukują nory tych żabek i korzystają z ich zapasów.




W Australji również żyje gatunek mrówek **(melophorus inflatus)**, które żywią się podobnie, jak pszczoły miodem, nie przechowując go jednak ani w ulach, ani w dziuplach, lecz poświęcają część swych towarzyszek, używając ich jako spiżarni. Te żyjące spiżarnie gromadzą miód w swym żołądku, wypluwając go z łatwością na żądanie innych mrówek.



Nie potrzebujemy zresztą tak daleko szukać tych cudów przyrody, bo nie brak ich i w naszym klimacie. Stwierdzono np., że natura podyktowała ptakom zranionym przez myśliwca sposób na zatamowanie krwi płynącej z rany.

Jeden z przyrodników stwierdził mianowicie w paru z pomiędzy schwytanych przez się ptaków wyraźne ślady opatrunku z puchu nałożonego na rany postrzałowe, odniesione niekiedy parę lat wstecz.

Do akt № 285 1929 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi I rewiru powiatu Łódzkiego .Bronisław Dembowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Przejazd 86, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że dnia 30 kwietnia 1929 roku od godziny 10-ej rano, będzie dokonana publiczna licytacja ruchomości, należących do Zygmunta Rutkowskiego i składających się z mebli ocenionych na sumę zł. 440.

Licytacja będzie dokonana w Radogoszczu, przy Szosie Zgierskiej.

Łódź, dnia 28 marca 1929 r.

.Komornik
B. Dembowski

Do akt № 313 1928 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi I rewiru powiatu Łódzkiego .Bronisław Dembowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Przejazd 86, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że dnia 30 kwietnia 1929 roku od godziny 10-ej rano, będzie dokonana publiczna licytacja ruchomości, należących do Lidji Freitag i składających się z jednego zespołu grempli ocenionego na sumę zł. 580.

Licytacja będzie dokonana w Zgierzu, przy ul. Gen. Dąbrowskiego № 27.

Łódź, dnia 10 kwietnia 1929 r.

.Komornik
B. Dembowski

Do akt № 221 1929 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi I rewiru powiatu Łódzkiego .Bronisław Dembowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Przejazd 86, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że dnia 30 kwietnia 1929 roku od godziny 10-ej rano, będzie dokonana publiczna licytacja ruchomości, należących do Józefa Biesiackiego i składających się z konia, krowy i jałowicy ocenionych na sumę zł. 700.

Licytacja będzie dokonana we wsi Krogulec gm. Brużyca Wielka.

Łódź, dnia 19 marca 1929 r.

.Komornik
B. Dembowski

Do akt № 335 1929 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi I rewiru powiatu Łódzkiego .Bronisław Dembowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Przejazd 86, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że dnia 30 kwietnia 1929 roku od godziny 10-ej rano, będzie dokonana publiczna licytacja ruchomości, należących do Stanisława Szymczaka i składających się z mebli ocenionych na sumę zł. 695.

Licytacja będzie dokonana w Zgierzu, przy ul. Piłsudskiego № 6.

Łódź, dnia 28 marca 1929 r.

.Komornik
B. Dembowski

Do akt № 336 1929 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi I rewiru powiatu Łódzkiego .Bronisław Dembowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Przejazd 86, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że dnia 30 kwietnia 1929 roku od godziny 10-ej rano, będzie dokonana publiczna licytacja ruchomości, należących do Ludwika Szymczaka i składających się z jednej wiertarki mechanicznej ocenionej na sumę zł. 1000.

Licytacja będzie dokonana w Zgierzu, przy ul. 3-go Maja № 39.

Łódź, dnia 28 marca 1929 r.

.Komornik
B. Dembowski

Do akt № 334 i 337 1929 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi I rewiru powiatu Łódzkiego .Bronisław Dembowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Przejazd 86, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że dnia 30 kwietnia 1929 roku od godziny 10-ej rano, będzie dokonana publiczna licytacja ruchomości, należących do Ludwika Szymczaka i składających się z aparatu do spajania metali z wszelkiemi niezbędnemi przyborami ocenionego na sumę zł. 1000.

Licytacja będzie dokonana w Zgierzu, przy ul. 3-go Maja № 39.

Łódź, dnia 28 marca 1929 r.

.Komornik
B. Dembowski

Do akt № 326 1929 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi I rewiru powiatu Łódzkiego .Bronisław Dembowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Przejazd 86, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że dnia 30 kwietnia 1929 roku od godziny 10-ej rano, będzie dokonana publiczna licytacja ruchomości, należących do Izraela Finkelsztajna i składających się z mebli ocenionych na sumę zł. 400.

Licytacja będzie dokonana w Zgierzu, przy ul. Piłsudskiego № 14.

Łódź, dnia 28 marca 1929 r.

.Komornik
B. Dembowski

Do akt № 338 1929 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi I rewiru powiatu Łódzkiego .Bronisław Dembowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Przejazd 86, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że dnia 30 kwietnia 1929 roku od godziny 10-ej rano, będzie dokonana publiczna licytacja ruchomości, należących do Ludwika Szymczaka i składających się z jednej tokarni mechanicznej na metal w stanie dobrym ocenionej na sumę zł. 3.000.

Licytacja będzie dokonana w Zgierzu, przy ul. 3-go Maja № 39.

Łódź, dnia 28 marca 1929 r.

.Komornik
B. Dembowski

Do akt № 370 1929

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi I rewiru powiatu Łódzkiego .Bronisław Dembowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Przejazd 86, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że dnia 1 maja 1929 roku od godziny 10-ej rano, będzie dokonana publiczna licytacja ruchomości należących do Wilhelma Pfeiffera i składających się z pięciu maszyn pończoszniczych mechanicznych ocenionych na sumę zł. 1000.

Licytacja będzie dokonana w Aleksandrowie, przy ul. Parzenczewskiej 9.

Łódź. dnia 8 kwietnia 1929 r.

.Komornik
B. Dembowski

Do akt № 325 1929 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi I rewiru powiatu Łódzkiego .Bronisław Dembowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Przejazd 86, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że dnia 30 kwietnia 1929 roku od godziny 10-ej rano, będzie dokonana publiczna licytacja ruchomości, należących do Izraela Finkelsztajna i składających się z mebli ocenionych na sumę zł. 600.

Licytacja będzie dokonana w Zgierzu, przy ul. Piłsudskiego № 14.

Łódź, dn. 28 marca 1929 r.

.Komornik
B. Dembowski

Do akt № 378 1929 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi I rewiru powiatu Łódzkiego .Bronisław Dembowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Przejazd 86, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że dnia 1 maja 1929 roku od godziny 10-ej rano, będzie dokonana publiczna licytacja ruchomości, należących do Wilhelma Pfeiffera i składających się z dwóch maszyn pończoszniczych mechanicznych ocenionych na sumę zł 600.

Licytacja dokonana będzie w Aleksandrowie przy ul. Parzenczewskiej № 9.

Łódź, dnia 11 kwietnia 1929 r.

.Komornik
Dembowski

Do akt № 379 1929 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi I rewiru powiatu Łódzkiego .Bronisław Dembowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Przejazd 86, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że dnia 1 maja 1929 roku od godziny 10-ej rano, będzie dokonana publiczna licytacja ruchomości, należących do Wilhelma Pfeiffera i składających się z dwóch maszyn pończoszniczych mechanicznych ocenionych na sumę zł 600.

Licytacja będzie dokonana w Aleksandrowie przy ul. Parzenczewskiej № 9.

Łódź, dnia 11 kwietnia 1929 r.

.Komornik
B. Dembowski

Do akt № 380 1929 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi I rewiru powiatu Łódzkiego .Bronisław Dembowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Przejazd 86, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że dnia 1 maja 1929 roku od godziny 10-ej rano, będzie dokonana publiczna licytacja ruchomości, należących do Wilhelma Pfeiffera i składających się z dwóch maszyn pończoszniczych mechanicznych ocenionych na sumę zł 600.

Licytacja dokonana będzie w Aleksandrowie przy ul. Parzenczewskiej № 9.

Łódź, dnia 11 kwietnia 1929 r.

.Komornik
B. Dembowski

---


**CENY PRENUMERATY:**

| | |
|---|---|
| W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym mies. | zł. 4.10 |
| Zamiejscowa „ „ „ „ | „ 5.— |
| Zagraniczna „ „ „ „ | „ 8.— |
| Dnoszenie do domu . . . . . . „ | „ 0.40 |

Prenumeratę można przerwać tylko 1 i 15 każdego miesiąca

**Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65,210**

**CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:**

Na I-ej stronie 50 gr. za wiersz milimetr. 1 łam (strona 4 łamy)
W tekście 40 „ „ „ 1 „ „ 4 „
Za tekstem 30 „ „ „ 1 „ „ 4 „
Nekrologi 30 „ „ „ 1 „ „ 4 „
Zwyczajne 8 „ „ „ 1 „ „(10 łamów)
Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. 30 proc. drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 procent drożej. Ogłoszenia akcydensowe 30 procent drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filj[e] w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50 proc. drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100 procent drożej. Każda now[a] podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmian[y] cen bez uprzedniego zawiadomienia. Za terminowy druk ogłoszeń komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane s[ą] za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redak[cja] nie zwraca.

Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Odbito w drukarni własnej, Piotrkowska 15. Redaktor odpowiedzialny: **Adam Żuczkiewicz.**